Nr. 55. **Kraków, piątek 24 lutego 1905.** **Rocznik XIV.**

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Obcy a swoi.

W parlamencie angielskim podniósł poseł Keir Hardie głos protestu przeciwko okrucieństwom, dokonywanym na ludzie polskim w Królestwie, a niemal równocześnie w Londynie i w Paryżu wyrazili reprezentanci nauki, kapitału i nawet najwyższych sfer towarzyskich protest nietylko przeciw zwierzęcym zbrodniom czynowników i żołdaków carskich, ale nawet przeciwko publicznej subskrypcyi pożyczki dla rządu moskiewskiego.

Niema dziś w Europie jednego człowieka, któryby na to miano zasługiwał, któryby nie protestował przeciwko czynom ohydnym zbirów carskich.

Jedno tylko Koło polskie w Wiedniu nie zaprotestowało ani jednem słowem przeciwko przelewowi krwi niewinnej w Polsce, jedno tylko Koło polskie do świstu nahajek, do huku salw karabinowych. do ryków żołdactwa, śpiewającego podczas mordów — dołączyło swój syk nikczemny ugodowców i tchórzów, swój głos zdradziecki, opluwający i hańbiący rewolucyę robotniczą.

Klub ten podły i wstydu niepomny, w którym każdy zbrukał się dzisiaj przez swoje spólnictwo z ugodowcami, nietylko nie jest w ciężkich czasach obroną i pomocą narodowi, ale najsroższym tego narodu sędzią, ale zachętą moralną dla katów!...

I w takim klubie siedzą sobie najspokojniej, jak żaby w błocie, „opozycyoniści“ polscy, owi pp. Rotterowie, Petelenzy, Danielaki i żaden z nich ani słowem jednem nie zerwał dotąd solidarności ze stańczykami, żaden nie śmie głowy wychylić z tego bagna, aby tylko obrzydliwa „dyscyplina“ klubowa wyszła na korzyść niepodzielną stańczyków.

Jeżeli nawet dzisiaj nie potrafili „demokraci“ zerwać sojuszu ze stańczykami — to naprawdę, że cała ich rzekoma opozycya jest zwykłą blagą mameluków, umiejących przed wyborcami gadać bardzo „opozycyjnie“, ale w Kole polskiem znikających bez reszty.

Ci spólnicy dodają tylko siły wrogom narodu i lepiej by wcale ich tam nie było.

Ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim.

Warszawa, 21 lutego.

W przededniu strejku kolejowego.

Strejk na linii kolei warszawsko wiedeńskiej jest, zdaje się, nieunikniony *), gdyż administracya kolejowa nie myśli robić ustępstw, jakich zażądali kolejarze. Strejk ten będzie miał ogromne znaczenie, to też kreślę tu parę słów o przygotowaniach do niego.

Dnia 6 lutego na peronie dworca wiedeńskiego przedstawiciele kolejarzy doręczyli swe żądania przedstawicielowi kolei, o czem zawiadomiono ogół w odezwie, wydanej nazajutrz. Odezwa ta mówi: „Jeżeli do ostatniej chwili byli pośród nas ludzie, którzy wierzyli, że prośbą i petycyami można coś zyskać od klas posiadających, to odpowiedź, dana nam przez przedstawiciela kolei, a właściwie brak wszelkiej z jego strony odpowiedzi, niewątpliwie powinien był ich przekonać o całej złudności takiego mniemania. Nikt z własnych praw nie abdykuje dobrowolnie, nie ustąpi ich i zarząd kolei, jeżeli go prosić o to będziemy. Prawa zdobywa się w walce, i do takiej walki Was wzywamy. Sprawa jest nagląca: musimy korzystać z ogólnej sytuacyi obecnej, gdyż ona znakomicie nam naszą walkę ułatwi. Rozumiejąc, iż w takich okolicznościach najpierwszym i niezbędnym warunkiem powodzenia każdej akcyi jest wytworzenie sprężystej i możliwie scentralizowanej organizacyi, winniśmy skupić się, wybrać osoby zaufane, możliwie najprędzej dostarczyć im swoje żądania, skierowane ku polepszeniu warunków naszego bytu i upoważnić wybranych przedstawicieli do wystąpienia z temi żądaniami do sfer właściwych. Aż do czasu otrzymania ostatecznej decyzyi od przedstawicieli kolei musimy się wstrzymać od wszelkich środków represyjnych, jak zawieszenia robót i wstrzymania ruchu pociągowego“.

Dnia 15 lutego wyszła druga odezwa, zawierająca żądania, zawarte w 10 punktach. Odezwa kończy się słowami: „Solidarnie postanawiamy przez specyalnie w tym celu wybranych delegatów domagać się, aby te nasze żądania były uwzględnione, wprowadzenie ich w życie zagwarantowane i następnie urzeczywistnione. Jeżeli wskutek lekceważenia powyższych naszych żądań przez władze decydujące, lub na skutek czyjegokolwiek uporu i niechęci bylibyśmy zmuszeni uciec się do takich ostateczności, jak np. zawieszenie pracy, wstrzymanie ruchu pociągów itp., czemu chcielibyśmy zapobiedz, — wtedy całą odpowiedzialność za straty finansowe i moralne składamy na istotnych sprawców tej katastrofy“.

Jutro ostatecznie się rozstrzygnie, czy strejk ma wybuchnąć. *Je.*

*) Jeszcze przed nadejściem tego listu wybuchł w rzeczywistości. — Red.

W sprawie zamachu na Frageta.

Warszawa, 20 lutego.

Fabrykant wyrobów platerowanych Fraget znanym jest w Warszawie ze swej brutalności. Gdy milioner ten przed kilkunastu laty objął fabrykę w posiadanie po ojcu, wyrzucił na bruk cały personal urzędniczy, nie uwzględniając tego nawet, że niektórzy kilkanaście lat pracowali w fabryce. Wyrzuceni — jednocześnie ogłosili oferty w „Kuryerze warszawskim“, tak, że niemal cała strona tego pisma była niemi zadrukowana.

Przez cały czas swych rządów p. Fraget odznaczał się bezwzględnością. Najpracowitszy robotnik, najuczciwszy urzędnik fabryczny nie był pewny jutra. Jakaś intryga, donos fałszywy, prośba o podwyżkę, gdy p. pryncypał był w złym humorze, wystarczały do wyrzucenia z posady. W obecnym strejku powszechnym brali udział tylko robotnicy, urzędnicy okazali się tchórzami; tych z nich, którzy źle obchodzili się z robotnikami, spotkała zapłata: urządzono im kocią muzykę. Do p. Frageta ktoś 17 lutego strzelał trzy razy z rewolweru, lecz chybił. Dnia 18 lutego w fabryce zebrali się wszyscy robotnicy i przedstawili swoje żądania; prawie 2 godziny trwało targowanie się z p. Fr., no i zgodzono się na następujące warunki: 1) podwyższenie płacy o 10%; 2) skrócenie dnia roboczego o 1½ godziny. Robotnicy są bardzo zadowoleni z tego zwycięstwa.

Fraget należy do najbardziej „twardych“ przedsiębiorców, solidarne wystąpienie i stanowczość robotników ugięły go jednak. *F.*

Łódź, 19 lutego.

Walki uliczne z wojskiem.

Większe fabryki jeszcze stoją bezczynne. Kantory fabryczne w tym tygodniu dały ostatnią wypłatę, każąc ludziom przychodzić po paszporty i grożąc zamknięciem fabryk. Mniejsze fabryki idą. Robotnicy otrzymali różne ustępstwa, między innemi 10 godzinny dzień roboczy. Z wielu fabryk, pracujących partyami odprowadzają żołnierze, gdyż obawiają się strejkujących.

W wielu fabrykach robotnicy zgadzają się na 10-godzinny dzień roboczy i żądają podwyższenia zarobków w ten sposób, aby każdy zarobił przynajmniej 1 rs. dziennie. Fabrykanci dają tylko 15% podwyżki tym, którzy zarabiają 3 ruble tygodniowo. W paru fabrykach zaczęto już pracować, ale po dniu albo i po ½ dnia powrócono do strejku, wystawiając żądania.

Tramwaje kursują tylko na główniejszych ulicach — do godz. 9 wieczorem. Patrole jeżdżą i chodzą po ulicach i często aresztują kogoś wskazanego przez szpicli.

16 lutego, gdy robotnicy, jak zwykle, we czwartek przyszli po wypłatę do fabryki Gajera, wyszedł Gajer i począł przedkładać, że przecież teraz nie pracują, więc nie mogą żądać zapłaty. Robotnicy odpowiedzieli, że całe lata na niego pracowali, więc jeśli teraz jakiś czas nie robią, to nie powinni z głodu umierać. Gajer kazał im przyjść nazajutrz popołudniu, obiecując każdemu wypłacić 4 ruble. Gdy na drugi dzień robotnicy zjawili się przed fabryką Gajera o 3 godzinie popołudniu, przed bramą stały już dwa rzędy kozaków, a szwagier Gajera ogłosił robotnikom, że wypłaty nie dostaną, bo „pan gubernator na to nie pozwala“. Jednocześnie kozacy zaczęli bić ludzi, stojących na podwórku fabrycznem i przed bramą. Rozgoryczeni **robotnicy broniąc się, obrzucili kozaków gradem kamieni, poczem kozacy uciekli.**

Na ulicy Czerwonej i na Górnym Rynku stały w tym czasie dwa kordony wojska, które nie puszczały ludzi, idących do fabryk Leonharda i Sztajnerta. Tłum wskutek tego wzrastał z każdą chwilą. Robotnicy, chcąc się przedostać, musieli staczać bójki. Żołdactwo tłukło ludzi kolbami, ale nie strzelało, choć oficer kilkakrotnie kazał im strzelać. Wojsko, widząc groźną postawę mas, uzbrojonych w żerdzie z płotów i kamienie, nie ośmielało się dać ognia. Dopiero kiedy oficer począł żołnierzom wymyślać, mówiąc: „Was tu pozabijają, a wy, sukiny-syny strzelać nie chcecie“, dali salwę w górę.

Niebawem nadjechał Chrzanowski (policmajster) z sotnią kozaków. Wówczas piechota rozsunęła się, robiąc im drogę. Kozactwo puściło się cwałem, najeżdżając na ludzi i siekąc ich knutami. Ale **robotnicy, zebrani na Górnym Rynku, odparli atak kozacki,** tak, że kozacy cofnęli się poza piechotę. W krótce nadjechał oddział dragonów, który połączywszy się z kozakami, z wściekłością rzucił się na ludzi, **rąbiąc szablami, siekąc knutami, bijąc kolbami. Wyciągano ludzi ze sklepów za włosy i bito niemiłosiernie. Kilka osób umarło zaraz nazajutrz.** Sklepową z piekarni Bejenkiego tak strasznie zbito, że umarła w strasznych męczarniach. Żołdactwo strzelało za uciekającymi. Gromada robotników, widząc, że ucieczka nie wiele pomoże, postanowiła drogo sprzedać życie. Stawiła więc opór energiczny żołdactwu. Jedni znosili kamienie, inni łamali stragany i zaopatrywali się w ten sposób w drągi. **Kamieniami i drągami walili w kozaków, zrzucając ich z koni.**

Po półgodzinnej niespełna walce żołdactwo zaczęło ich otaczać ze wszystkich stron, co widząc robotnicy, poddali się. Otoczono ich i z tryumfem uprowadzono za linię strzałów.

Później strzelano jeszcze na Zarzewskiej, na Żydowskiej i na szosie Pabjanickiej do gromadek ludzi i do pojedynczych przechodniów. **Zabitych i rannych jest do 100.** Zabitych policya zbierała i pod eskortą dragonów odwoziła wprost na cmentarz. **Ze strony wojska zabitych 5 kozaków, jeden oficer, jeden szpicel i kilkunastu rannych.**

Wieczorem do godz. 10 na wszystkich ulicach obok Górnego Rynku zatrzymywano przechodniów i zapisywano nazwiska. *R.*

Kijów, 21 lutego.

Manifestacye. — Strejk kolejarzy.

Z Kijowa otrzymujemy następujące wiadomości: Żałobna dla domu Romanowych wieść o „tragicznym zgonie“ w. ks. Sergiusza wywołała oczywiście wręcz odmienne wrażenie na „wiernych poddanych cara“... W Kijowie telegramy wieczorne, donoszące o tym wypadku, rozchwytano w mgnieniu oka — a twarze czytających jaśniały ukontentowaniem. Wrażenie to skrystalizowało się nawet w formę manifestacyi — przy okazyi posiedzenia kółka naukowego w „stowarzyszeniu chemików kijowskich“. Ze względu na podniecony nastrój zebranych i wielką ich liczbę — przewodniczący uznał, że posiedzenie odbyć się nie może.

Nie bez protestu pogodziwszy się z tą decyzyą, publiczność tłumnie wyszła na ulicę i podążyła ku centrum miasta (posiedzenia stowarzyszenia chemików odbywają się w gmachu uniwersytetu). Miało to miejsce około 10 wieczorem, t. j. w chwili, gdy gazety wypuściły dodatki nadzwyczajne z wieścią o zabiciu w. ks. Sergiusza; ktoś kupił telegram, odczytał go głośno zebranym i wzniósł okrzyk: „Precz z caratem!“ Zelektryzowało to tłum, okrzyk znalazł oddźwięk i powtórzenie, zaintonowano marsyliankę i pochodem demonstracyjnym ruszono po głównej ulicy miasta (Kreszczatyk); nieprzygotowana do tego policya nie potrafiła stawić oporu, a wezwani przez nią kozacy przybyli zapóźno, gdy tłum już się rozszedł do domów. Drugim przejawem „nieprawomyślności politycznej“ Kijowian było wczorajsze zajście w teatrze dramatycznym Sołowcowa. Grano sztukę Gorkiego „Daczniki“ (Letnicy). W antrakcie, gdy umilkły oklaski, jeden z widzów zwrócił się do publiczności z krótkiem przemówieniem; zaznaczył, że autor sztuki, którą się w tej chwili zachwycają zebrani, siedzi obecnie w turmie petropawłowskiej w Petersburgu i odczuwa na sobie cały ciężar tego, co się w Rosyi „prawami obywatela“ i „sprawiedliwością administracyi“ nazywa. Mówca przytoczył wiele innych podobnych faktów z życia społecznego i przeszedł do wykazania konieczności akcyi rewolucyjnej dla każdego, kto nie chce być pasożytem społecznym, — dla każdego uświadomionego obywatela, wreszcie zakończył okrzykiem: „Niech zczeźnie carat! Precz z samowładztwem!“

W tejże chwili z galeryi spadł deszcz kartek czerwonych z portretem Gorkiego i streszczeniem wypowiedzianych przez mówcę żądań. Policya zaczęła „przywracać porządek“, rzuciła się, by aresztować mówcę, powstał hałas nie do opisania; pogaszono światła, wypędzono policyę, intonowano piosnki rewolucyjne i t. d., w rezultacie policya, wzmocniona świeżymi posiłkami, aresztowała parę osób i przedstawienia dokończono.

Wypadków wyżej opisanych nie chcemy bynajmniej uważać za niezwykłe i doniosłe przejawy akcyi rewolucyjnej toczącej się przeciwko caratowi przez wszystko co żyje i żyć chce swobodnie, traktujemy je jednak jako wskaźnik wciąż potęgującego się nastroju przeciwrządowego. *Ów.*

* * *

Jako załącznik do powyższej korespondencyi otrzymaliśmy egzemplarz kartki z rzeczonej manifestacyi w teatrze. Pod wizerunkiem Gorkiego — następujący tekst, który w dosłownym podajemy przekładzie: „Wolność dla Gorkiego, bojownika swobody, piewcy wolnego słowa! Niech żyją, wszyscy śmiało idący na bój o sprawę proletaryatu — o wolność polityczną. Cześć bohaterom-męczennikom, którzy zginęli w walce z caratem, wrogiem przeklętym narodu rosyjskiego. Wieczna im sława!

Precz z rządem carskim, tłumiącym myśl, gnębiącym i rujnującym naród rosyjski. Precz z rządem carskim, które morze krwi robotniczej przelewa z barbarzyńskiem okrucieństwem — przy pierwszej próbie podniesienia się ku obronie słusznych praw. Precz z rzędem carskim, który rozpoczął wojnę zbrodniczą, co tysiącami trupów zasłała pola Mandżuryi. Zemsta mordercom! Niech żyje konstytuanta! Precz z wojną! Wolności dla wszystkich więźniów politycznych!

* *

Początek strejku kolejarzy kijowskich był następujący: Dnia 20 w zarządzie kolei południowo zachodnich zaczęli się przed południem gromadzić kolejarze. Odczytano przygotowany naprzód projekt żądań, w liczbie z górą 20 punktów — mających na celu przedewszystkiem polepszenie bytu personalu kolejowego, zarówno biurowego, jak zajętego na linii. Ważniejsze punkty: podwyższenie zapłaty młodszemu personalowi, zrównanie praw kobiet, zatrudnionych przy kolei z prawami mężczyzn, otwarcie szkół przy kolei, uporządkowanie zajęć wieczornych, unormowanie urlopów.

Zastępca głównego naczelnika dróg południowo-zachodnich Chiżniakow usiłował odwieźć kolejarzy od strejku, dowodząc, iż co do wielu z ich żądań rozstrzygać mogą tylko instancye wyższe; że jako przełożony obowiązuje się pod słowem energicznie upominać się o zrealizowanie tych żądań. Tymczasem jednak personal nie powinien przerywać pracy, zwłaszcza, że strejk fatalnie podziała na interesy osób, nic wspólnego z koleją nie mających — neutralnych w tym zatargu.

Miodowe obietnice szefa nie zażegnały strejku. O godz. 5 po południu kolejarze w liczbie około 1500 ludzi spokojnie rozeszli się do domów.

Przegląd polityczny.

Sytuacya na Węgrzech. Blisko 4 tygodnie upłynęły od wyborów sejmowych na Węgrzech, a dwa tygodnie od powołania hr. Juliusza Andrassy'ego do cesarza, a dotychczas sytuacya nie jest wyjaśnioną. Węgry nie mają rządu, gdyż stary otrzymał dymisyę, a nowy dotąd nie został zamianowany. Najwybitniejsi politycy krajowi: hr. Andrassy, Kossuth, Szell, Wekerle, składali już cesarzowi swoje sprawozdania bez widocznego skutku. W decydującem stronnictwie parlamentarnem, w partyi niezawisłości, zarysowały się dwa prądy: część, stojąca po stronie przywódcy Franciszka Kossutha, jest za kompromisem, a przynajmniej za ustanowieniem czasu przejściowego, zaś część mniejsza z Wojciechem Apponyim na czele jest nieprzejednaną i chce odrazu wszystko osiągnąć. Kossuth wychodzi z założenia, że stronnictwo, nie rozporządzające samo przez się większością w sejmie, nie może nalegać na natychmiastowe uwzględnienie wszystkich swoich punktów programowych i dlatego — obstając przy żądaniu odrębności cłowej i odrębnej armii węgierskiej — chce to przeprowadzić stopniowo, bez gwałtownego, jednostronnego zerwania dotychczasowych węzłów z Austryą. W tym celu akceptuje Kossuth prowizoryczną ugodę, do r. 1910 obo

wiązującą, zadowala się w dziedzinie wojskowej koncesyami językowemi i zgadza się na zamianowanie ministerstwa przejściowego, które załatwiłoby tak zwane konieczności państwowe, pozostawiając sporne problemy na uboczu. Na takie prowizoryczne rozwiązanie kwestyi zgadza się i hr. Andrassy jako mąż zaufania korony i proponuje na prezydenta ministerstwa przejściowego posła Ignacego Daranyi'ego, b. ministra rolnictwa, który po znanym gwałcie Tiszy wystąpił ze stronnictwa liberalnego. Zwolennicy Apponyi'ego, oraz stronnictwo Banffy'ego nie chcą natomiast bawić się w oportunistów i pchają stronnictwo do stanowczego wyzyskania swego zwycięstwa.

Nie chcemy w ślad pism wiedeńskich posądzać obydwóch tych polityków o cele osobiste lub o chęć uczynienia zadość własnej ambicyi, ale przypuszczamy, że, znając nieszczere zamiary dworu wiedeńskiego, nie chcą wcale wdawać się z nim w rokowania odraczające, uważając wolę wyborców za dostateczną legitymacyę do przeprowadzenia swojej woli, choćby wbrew koronie. Opozycya, dotychczas zgodna, nie rozpadnie się napewno z powodu różnicy zdań w taktyce i mimo intryg Tiszy okaże się zgodną i silną w przeprowadzeniu swej woli. Rolę Tiszy charakteryzuje najdobitniej stanowisko jego w partyi liberalnej. Partya ta od roku 1867 niepodzielnie krajem rządząca, tak się przyzwyczaiła do roli stronnictwa rządowego i rządzącego, że sama myśl o przejściu do opozycyi ją przeraża. Stronnictwo, złożone w $^2/_3$ częściach z hochstaplerów politycznych, nie ma najmniejszych kwalifikacyj na opozycyę, choćby wierno-królewską, i dlatego pragnęłoby wejść w jakąkolwiek koalicyę, aby brać udział we władzy i jej korzyściach. Stefan Tisza z pobudek osobistych, dla uczynienia zadość swojej ambicyi i chęci zemsty, pcha liberałów na drogę opozycyi i wywołuje coraz większy zamęt w przerzedzonych szeregach. Okazuje się to przy walce o wybór prezydyum sejmowego. Zjednoczona opozycya chce wybrać samych swoich z zupełnem wykluczeniem liberałów, ci zaś chcą koniecznie miejsca w prezydyum, a Tisza jest temu przeciwny jako zwolennik zupełnej opozycyi i chcąc pozostawić nowej większości odpowiedzialność wyłączną za wszystko.

Nie chcemy bawić się w proroków i przepowiadać, który prąd: Kossutha, czy Apponyi'ego zwycięży, ale jedno chcemy podnieść, mianowicie stanowisko, które parlament austryacki chciałby zająć wobec problemu węgierskiego. Znany poseł Derschatta, przewodniczący partyi ludowej niemieckiej, zamierza wystąpić z wnioskiem, aby parlament austryacki w zapobieżeniu jednostronnym krokom Węgier ze swojej strony poczynił kroki do stworzenia nowych podstaw wspólności, czy też oddzielności obydwóch połów monarchii. Na tej drodze znajduje Derschatta najgorliwsze poparcie stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego (antysemitów), którzy od lat szczują na Węgry. Akcya Derschatty nie znajdzie natomiast poparcia u Koła polskiego i u t. zw. liberałów niemieckich, które to stronnictwa — acz z różnych powodów — przeciwne są rozdziałowi. „Akcya" parlamentu wiedeńskiego nie zaimponuje Węgrom i nie wpłynie w niczem na zmianę położenia. Węgrzy ułożą się z jedynym miarodajnym czynnikiem, z koroną, a parlament austryacki w jego obecnym składzie będzie musiał zaakceptować zawartą poza jego plecyma ugodę. Taki parlament jest dobry do uchwalania rekrutów i refundacyi, ale w sprawach. dotyczących ludu, nie ma nic do gadania, gdyż on ludu nie reprezentuje.

Przegląd społeczny.

Szwindle wyborcze na kolei północnej. Od kilku dni odbywają się na kolei północnej wybory delegatów do walnego zgromadzenia zakładu ubezpieczeń od wypadków. Dla przeparcia kandydatów dyrekcyjnych władze kolejowe dopuszczają się najbrutalniejszych nadużyć i szwindlów. Personalowi albo zupełnie kart głosowania się nie wydaje, albo też zmusza się go do głosowania na dyrekcyjnych kandydatów. Oto kilka faktów:

W Krakowie wozomistrz Kovacz, indywiduum znane z tego, iż bierze łapówki, skąd tylko może, zmusza podwładnych sobie przesuwaczy do głosowania na dyrekcyjnych kandydatów. Rozdając karty głosowania, wpycha Kovacz szyberom równocześnie kartki z kandydatami dyrekcyjnymi i zmusza szyberów, by w jego obecności nazwiska tych kandydatów wpisywali. Jest to niesłychany teroryzm, któremu naczelnik stacyi powinien natychmiast koniec położyć. Osobą Kovacza, który na podwładnych wymusza łapówki, zajmiemy się później.

W Krzeszowicach naczelnik stacyi Becher kazał dozorcy stacyjnemu, by za głosujących powpisywał sam do kart głosowania nazwiska kandydatów dyrekcyjnych. Tak się też stało.

Naczelnik stacyi w Szczakowej, niejaki Glauber, dotąd nie wydał kart głosowania i podobno odgraża się, iż wyda je dopiero w ostatnim dniu.

Robotnikom sekcyjnym kart głosowania wogóle nie wydaje się; oczywiście wszystkie te karty, samowolnie wstrzymane czyli poprostu skradzione, wypełnione zostaną wbrew woli głosujących nazwiskami dyrekcyjnych kandydatów.

W sprawie tych szwindlów odniosła się organizacya kolejarzy do centrali z prośbą o interwencyę.

Walka krawiecka o kasę chorych w Krakowie. W niedzielę, dnia 19 b. m. było zwołane zgromadzenie korporacyi krawieckiej do sali magistratu.

Znany lizuńks. Mikieńskiego, Zgórniak, wprowadził na salę bez kontroli legitymacyi 80 kobiet ze stowarzyszenia św. Antoniego, z tych tylko 13 należało do kasy.

Stankiewicz, kandydat do zarządu, i redaktor odezwy zaklinającej na pamięć na królewskich założycieli korporacyi krawieckiej do głosowania na kandydatów postawionych przez wydział zgromadzenia, wprowadził całą pracown'ę Praussowej i wiele innych, nie mających prawa do głosowania. Stankiewicz zapisał się do stowarzyszenia na 5 dni przed zgromadzeniem, chcąc uzyskać poparcie, omylił się jednak, bo na farbowanych lisach zorganizowani się znają, i nie postawili go wcale na listę. Nasza lista składała się z samych członków organizacyi centralnej, kandydowało przeszło 70 członków.

Puszczona w obieg odezwa komitetu i kilkadziesiąt egzemplarzy pisma zawodowego psuło mocno szyki kliczce i od pierwszej chwili widoczna była chęć rozbicia zgromadzenia.

Po zagajeniu prowokacyjnem dla zorganizowanych towarzyszy, zabrał głos tow. Fruchter w nagłej sprawie i już w tedy kliczka rozpanoszona w kasie wszczęła hałas, a kiedy zabrał głos tow. Górka wzywając towarzyszy do spokoju, kliczka rozpoczęła bitkę. Odznaczył się w niej Budzaszek, członek zarządu kasy, który ranił w glowę scyzorykiem tow. Adamka; niemniej walecznymi okazali się Białka, Jończyk, Kmiecik, i tym podobne indywidua. Tylko dzięki świadomym towarzyszom, nie przyszło do odwetu.

Komisarz Grosser rozwiązał zgromadzenie, w ten sposób klika osiągnęła swój cel. Przy dźwiękach „Czerwonego sztandaru" towarzysze opuścili salę, na ulicy rzucał się na nich pijaczyna Piech ta, musiano go dać aresztować. Przeciw awanturnikowi, który zranił tow. Adamka, wniesioną będzie skarga.

Rozwój organizacyi, o czem świadczą niżej przytoczone cyfry, zapewni członkom jej zwycięstwo w walce o kasę chorych w najbliższej przyszłości. W styczniu przybyło 5 nowych członków, dochody wynosiły 68 K 34 h, zapomogi dla bezrobotnych po 7 K tygodniowo wyniosły 67 K.

W niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 2 popołudniu w Związku stowarzyszeń robotniczych odbędzie się poufne zebranie w sprawie ostatnich zajść.

Z ruchu robotniczego w Brodach. We wtorek dnia 21 b. m. odbyło się w sali stowarzyszenia „Zgody" poufne zgromadzenie robotników piekarskich. Referent tow. Musen przedstawił położenie tutejszych robotników piekarskich, ich 18—20-godzinny dzień roboczy, omówił następnie cel i korzyści organizacyi zawodowej i wezwał zebranych do organizowania się. Referent przedstawił dalej obecne walki robotników w Rosyi, znaczenie wojny rosyjsko japońskiej, oraz napiętnował stanowisko prasy burżuazyjnej wobec rewolucyi. Po przyjęciu kilku rezolucyj, przewodniczący zamknął zgromadzenie okrzykiem na cześć socyalnej demokracyi.

W Skale dnia 19 lutego zostało otwarte stowarzyszenie robotnicze „Wolność", którego statut namiestnictwo zatwierdziło.

KRONIKA.

Redakcya wydawnictwa „I Maja 1905" przypomina Towarzyszom, iż ostatni termin nadsyłania utworów do tego wydawnictwa upływa z d. 4 marca b. r.

Zgromadzenie chłopskie zwołuje stronnictwo ludowe do Krakowa, do ujeżdżalni przy ul. Rajskiej, na niedzielę 5 marca o godz. 3 po południu, w sprawie zajść w zaborze rosyjskim.

Z teatru ludowego komunikują nam: W sobotę 25 b. m., by przyłączyć się do uczczenia Maksyma Gorkiego, tego pioniera wolności słowa w literaturze rosyjskiej, dla którego świat cały cywilizowany manifestuje swoją sympatyę, wystawia teatr ludowy sztukę jego p. t. „Mieszczanie".

Samobójstwo z nędzy. Do wczorajszej naszej notatki pod tym tytułem donoszą nam, że Feiga Gottlieb nie popełniła wcale samobójstwa z nędzy. Zmarła popadła w melancholię z powodu powstrzymania się od karmienia swego dziecka i w przystępie obłąkania targnęła się na swe życie. Nie pozostawiła też 3, lecz tylko dwoje dzieci.

W sprawie wyboru 6 delegatów z okręgu krakowskiego do Fioryanki odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 4 po południu zgromadzenie przedwyborcze w sali hotelu Saskiego.

Odczyt tow. Hankiewicza o ostatnich zajściach w caracie wyjdzie drukiem nakładem „Promienia" (Lwów, ul. Miłkowskiego 11; Kraków, ul. Grodzka 50), jako 3-arkuszowa broszura.

Żaba nadstawia nogę. Z Rzeszowa piszą nam: Wobec wypadków w zaborze rosyjskim wstrząsających całym światem i miejscowa straż pożarna nieoglądając się na to, że świat cywilizowany przejść może do porządku dziennego nad jej głosem, postanowiła wyruszyć z swą sikawką, by gasić ogień rewolucyi. Znany w Rzeszowie oczywiście, deklamatorski talent p. Bojarski, prof. gimnazyalny zwołał na 12 w południe 19 bm. poufne zgromadzenie do „Sokoła". Zebrało się wiele pań, grono profesorskie, paru adwokatów i 2 rzemieślników. P. Bojarski oddeklamował parę artykułów ze „Słowa polskiego" dodał jeszcze od siebie parę biblijnych przekleństw na agitatorów socyalistycznych, którzy „pchnęli ten biedny lud na bagnety" i zakończył wezwaniem do czynnego oporu przeciw rewolucyjnej agitacyi. Dyskusya wypadła mniej szczęśliwie dla przystojnego prelegenta, tow. Pelzling, p. Karaś i inni ostudzili antyrewolucyjne zapały zgromadzenia; przewodniczący ratując sytuacyę zamknął dyskusyę, dopuszczając do głosu jeszcze niejakiego dra Niecia, który plótł o przygotowaniach socyalistów w Galicyi do powstania i zaklinał na miłość boską, by nie uchwalano wniosku dra Sołtysika o wyrażenie solidarności z polskimi rewolucyonistami.

W głosowaniu nad rezolucyą referenta tryumf odniosła wrażliwość zebranych pań na piękną dykcyę i sympatyczną postać prelegenta, rezolucya głosami pań została uchwalona. Poczem o godzinie $1^1/_2$ popołudniu całe zgłodniałe towarzystwo spełniwszy tak doniosłego znaczenia obowiązek narodowy, wyniosło się czemprędzej na obiad, czarną kawę. i drzemkę popołudniową.

Oryginalne ogłoszenie. Z Tarnobrzega piszą nam: Przed kilku dniami ciche nasze miasteczko zostało nagle zaalarmowane gwałtownem biciem w bęben policyjny przez gminnego policyanta, poczem napuszony policyant oznajmiał wszem wobec i każdemu z osobna:

„Kużdy 21 lat mający żyd lebo nie żyd mo się stawić do asenterunku wojskowego w starostwie w Tarnobrzegu, a jak się nie stawi, to on albo jego ociec zapłacą 1000 koron kory, alebo bedą gnili w kryminole przez jeden rok!"

Wypowiedziawszy swoją przemowę, splunął, utarł rękawem zaślinione, olbrzymie rude wąsy, rzucił jakieś przekleństwo w stronę słuchających z przerażeniem „parchów" i odszedł.

„Befel" do tego rodzaju „obwieszczenia" wydał komisarz starostwa, niejaki p. Hendrich.

Pomijając już, że takie „zawiadamianie" publiczności co do wysokości kary jest wprost monstrualne ze stanowiska przyzwoitości publicznej, to jest ono i w wysokim stopniu niepraktyczne. Poborowi bowiem, nie otrzymując wezwania pisemnego, a o dniu asenterunku w taki sposób zawiadomieni, przekroczyć łatwo mogą termin określony w ten sposób i narazić się na „gnicie w kryminale" albo płacenie 1000 K grzywny!

Z Wiednia piszą nam: Zabawa kostyumowa wiedeńskiej „Siły", urządzona 18 b. m. w wielkiej sali koncertowej „Karolinensaal" w Praterze wypadła znakomicie. Ogromna sala była przepełniona. Mazur w 120 par, prowadzony przez tow. Momockiego i Butnera robił wprost imponujące wrażenie. O północy wjechał na salę wóz tryumfalny, ciągnięty przez olbrzymiego moskiewskiego sołdata, poganianego nahajkami dwóch małych Japończyków. Piękna Japonka, siedząca na wozie rzucała kwiatami wpośród zebranych. Wesoło i ochoczo bawiono się do rana. W zabawie wzięła udział tym razem w swój sposób i policya wiedeńska. Mianowicie jej reprezentantowi nie podobał się habit bernardyna, który nosił tow. Komisar. Nie zadowolnił się nawet tem, że tow. K. zdjął habit, ale także skonfiskował mu różaniec.

Zarząd kopalni — bez węgla. „Kuryer sosnowicki" zapewnia, że w tych dniach zarząd pewnej kopalni węgla w Sosnowcu musiał sprowadzić z zagranicy kilkadziesiąt wagonów węgli, bo nie miano czem palić w piecach.

Wiedeńczyk o Łodzi. Specyalny korespondent dziennika „Zeit" opisuje swój przyjazd do Łodzi w następujący sposób:

Już na stacyi Koluszki czuję, że zbliżamy się do głównego ogniska rozruchów. Na stacyi tej wchodzi do wagonów urzędnik policyjny i wydaje podniesionym głosem rozkaz, aby pasażerowie mieli paszporty w pogotowiu. Przyjeżdżamy na stacyę w Łodzi. Tu nie pozwalają nam odrazu wysiąść z pociągu, lecz żandarmi przechodzą od jednego podróżnego do drugiego, odbierają paszporty i oglądają nas ostro i nieufnie. Jakiś pan z panią widocznie im się nie podobają, gdyż każą im wysiąść i uprowadzają ich. Wszystko przerażone, ale milczy i usiłuje ukryć współczucie z obawy, aby nie uchodzić za wspólników podejrzanej pary. Podróżnych wypytują szczegółowo o cel podróży, a po otrzymaniu zadowalającej odpowiedzi, pozwalają wysiąść. Na peronie otacza nas tłum policyantów w uniformach i ubraniach cywilnych, przeglądają nasze pakunki ręczne, a jeden zbadał nawet mój parasol, czy nie zawiera przypadkiem dynamitu! Po parogodzinnem czekaniu pozwalają nam pojechać do hotelu. Ale czy to hotel, czy koszary? Brama wjazdowa, schody, korytarze — wszystko obsadzone wojskiem. Prawie przed każdemi drzwiami stoi posterunek, a w sali jadalnej siedzi przeszło 100 oficerów. Oprócz oddziałów kozackich, ściągnięto do Łodzi 12.000 piechoty, co w porównaniu z 50.000 bezbronnych strejkujących jest ogromną siłą. Prawie wszystkie fabryki obsadzone są wojskiem, które utrudnia porozumienie się fabrykantów z robotnikami. Dziś (list nosi datę 17 bm.) jest spokój, ale wszyscy żyją w naprężeniu i obawie, czy jutro znowu położenie się nie zaostrzy.

Niepoprawni. Osobliwe prawdziwe „rzymskie" pojmowanie tolerancyi religijnej i swobody wyznaniowej posiada „polski" biskup, metropolita kościoła grecko-katolickiego w Rosyi hr. Szembek. W rozmowie swej ze współpracownikiem „Birż. Wied." biskup ten oświadczył, że w zasadzie kościół katolicki cieszy się w Rosyi tolerancyą w dość wysokim stopniu, w praktyce jednak zasada ta nie jest przeprowadzona konsekwetnie i zaciemniona została późniejszemi dodatkowemi rozporządzeniami.

Przy konsekwentnem przeprowadzeniu zasady tolerancyi, danej spólnocie religijnej powinna być, zdaniem hr. Szembaka, pozostawiona zupełna swoboda w rzeczach wiary, cała zaś różnica pomiędzy wyznawcami religii państwowej a tolerowanej może wyrażać się jedynie w różnicy ich praw obywatelskich i politycznych.

Podkreślone przez nas zdanie biskupa świadczy dobitnie, co potwierdziły zresztą dalsze wyłuszczone interwiewującemu poglądy, że pod tolerancyą religijną rozumie hr. Szembek jedynie nie mieszanie się rządu do spraw wewnętrznych i czysto rytualnych kościoła. To, że katolicy, jako tacy są pozbawieni licznych praw obywatelskich i politycznych nie wydaje się hrabiemu biskupowi zupełnie naruszeniem wolności sumienia.

Być może zresztą, że wypływa to ze szczególnej szembekowskiej interpretacyi słów Chrystusa: Królestwo me nie jest z tej ziemi.

Ostatni wyrok w sprawie kiszyniewskiej. Onegdaj zapadł wyrok w ostatniej sprawie kiszyniewskiej o zabójstwo kowala Chackielewicza w czasie rozruchów. Z 13-tu oskarżonych sąd uniewinnił sześciu, a 7 skazał na ośm miesięcy rot aresztanckich. Jako świadkowie wystąpili synowie zabitego, mali chłopcy, sprowadzeni umyślnie z Palestyny, gdzie komitet pomocy wychowuje ich na przyszłych kolonistów.

Do czego prowadzi kara śmierci? Przed rokiem uwięziony został krawiec Allramseder, pod zarzutem zbrodni morderstwa i rabunku na jednej kobiecie i jej synu w Solln koło Monachium. Mimo zaprzeczeń oskarżonego, został Allramseder przez przysięgłych skazany na śmieré, a najwyższy trybunał niemiecki w Lipsku wyrok ten zatwierdził. Przed dwoma dniami miała się odbyć egzekucya, jednak skazany w ostatniej chwili wyjawił nazwisko prawdziwego mordercy, skutkiem czego sąd zebrał się w nocy na naradę, postanowił egzekucyę wstrzymać i przeprowadzić nowe dochodzenie. W ostatniej chwili udało się niewinnemu człowiekowi ujść barbarzyńskiej kary śmierci, którą nieomylni (!) sędziowie na niego nałożyli. Taki i podobne fakta przemawiają najlepiej za zniesieniem kary śmierci.

Aresztowanie Niemojewskiego. Do „N. fr. Presse" telegrafują z Warszawy, że poeta Andrzej Niemojewski został aresztowany.

Kurator warszawski Szwarc, jak donosi „N. Reforma" podaje się do dymisyi.

Psychiatrzy rozpoczęli z polecenia władz śledczych w Warszawie badanie stanu umysłowego prof. K. Dunikowskiego.

Echa mowy Rheinbabena. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego z powodu odnośnego zapytania posła Petelenza, wyjaśnił hr. Dzieduszycki, iż minister spraw zagr. Gołuchowski miał jakoby energicznie (!) zaremonstrować przeciwko mowie ministra pruskiego Rheinbabena, o ile dotyczyła ona stosunków polsko-ruskich w Galicyi.

Klub ruski udał się z tego powodu z protestem do prezydenta ministrów Gautscha na tej podstawie, iż Rheinbaben powoływał się na pisarzy ruskich, *ergo* protest Gołuchowskiego może uchodzić nietylko za odparcie wtrącania się obcego ministra w sprawy austryackie, lecz i za zaprzeczenie twierdzeń pisarzy ruskich o stosunkach w Galicyi.

Oświadczenie Gautscha, iż interwencya Gołuchowskiego zajęła stanowisko jedynie co do omawiania stosunków austryackich przez obcego ministra, nie wchodząc w *meritum* sprawy, przyjęli posłowie ruscy do wiadomości.

ZAWIADOMIENIA.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: p. Ignacy Wasserberg: „Dusza i ciało".

W stowarzyszeniu zawodowem pomocników handlowych (Sebastyana 16) dziś o godz. $7^1/_2$ wieczorem: dr Zofia Golińska: „Czem jest polityka społeczna".

— **Komitet wystawy drukarskiej** ma do odstąpienia całe urządzenie I. piętra (w pałacyku hr. Czapskich, przy ul. Wolskiej 12), to znaczy szafki z półkami na książki. Szafki, po 2 i 3 metry długości, mogą służyć do urządzenia sklepowego, do wystawy książek, do przechowywania zbiorów rysunków i t. d. Nabywane być mogą w większej ilości lub pojedyńczo, w cenie przystępnej. Zgłaszać się trzeba do Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" (ul. Wolska 14, pomiędzy 10-tą a 1-szą).

Bale, zabawy, koncerty.

✕ **Koncert.** Z Towarzystwa muzycznego komunikują nam: Paula Szalitówna, znakomita pianistka wystąpi w najbliższym koncercie Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie dnia 3 marca. Panna Szalitówna, znana zresztą krakowskiej publiczności, zwłaszcza tej, która żywiej interesuje się grą fortepianową i wszelkiemi produkcyi w zakres muzyki fortepianowej wchodzącemi, ma w mieście naszem wielką ilość zwolenników i wielbicieli swego talentu, a ci zapowiedź występu znakomitej pianistki przyjmą niewąt-

pliwie z niekłamaną radością. W koncercie tym weźmie udział chór męski Towarzystwa muzycznego, który wykona „Suitę pieśni staroniederlandskich“ w nowym nieznanym u nas układzie na chór i orkiestrę dokonanym przez Röntgena.

Odpowiedzi od redakcyi.

Stanisławów. Umieścimy jutro w całości.

Policya krakowska a rada miejska.

Na posiedzeniu krakowskiej rady miejskiej z czwartku 23 b. m. była między innemi na porządku dziennym sprawa powiększenia straży policyjnej w Krakowie. Sekcye III i V, których imieniem referował radca magistratu dr Zaczek, przedłożyły następujące wnioski:

I. a) Rada miasta nie zgadza się na powiększenie krakowskiej straży wojskowo-policyjnej o 50 żołnierzy, albowiem takie powiększenie oddziału policyjnego podniosłoby znacznie wydatki gminy, a nie przyczyniłoby się w zamian za to do poprawy stosunków bezpieczeństwa w mieście.

b) Rada miasta zgadza się natomiast na powiększenie straży o 100 żołnierzy pod warunkiem, że ck. rząd zgodzi się, by gmina m. Krakowa przyczyniała się do ogólnych kosztów utrzymania całej straży 25% dodatkiem.

c) Rada miasta przyjmuje do wiadomości gotowość ck. rządu odstąpienia od pretensyi do gminy (której to pretensyi gmina nie uznawała) co do zaległego dodatku konkurencyjnego do kosztów utrzymania 70 żołnierzy, o których ck. rząd powiększył straż policyjną w r. 1893 bez porozumienia się z radą miejską.

d) W razie przyjęcia wszystkich powyższych propozycyj, rada miasta zgadza się na odstąpienie od swej pretensyi do ck. rządu co do zwrotu kosztów utrzymania 6 żołnierzy policyjnych, pełniących służbę w Podgórzu.

II. Wobec tego, iż poziom inteligencyi żołnierzy policyjnych w Krakowie nie odpowiada ich zadaniu, domaga się rada miasta wydania zarządzeń, by do służby policyjnej w Krakowie przydzielano żołnierzy z odpowiednią kwalifikacyą.

III. Bliższe postanowienia, co do liczby i dyslokacyi posterunków, tudzież co do innych szczegółów, mają być wydane w porozumieniu z gminą.

W dyskusyi pierwszy zabrał głos tow. poseł Daszyński.

Mowa radcy Daszyńskiego.

Wdzięczność muszę wyrazić prezydyum miasta, że postawiło tę sprawę w tych właśnie czasach demonstracyjnie na porządku dziennym. (Wesołość).

Prezydent dr Leo: Proszę w ten sposób nie interpretować zarządzenia prezydyum.

Daszyński: Mimowolne — poprawiam się — mimowolne odczucie stosunków niebezpieczeństwa publicznego, jakiego powodem jest policya w naszem mieście — zmusza dziś wszystkich do poważnego zastanowienia się nad tą kwestyą.

Policya ma przedewszystkiem za zadanie przestrzegać praw publicznej natury. W kraju np., gdzie prawo zgromadzania się jest prawem faktycznem, w Anglii, każdy, kto wyniesie krzesło na ulicę i z niego przemawiać zechce do publiczności, może liczyć na ochronę ze strony władzy policyjnej na wypadek, gdyby mu ktoś chciał przeszkodzić w wykonywaniu prawa zgromadzania się. Policya amerykańska i angielska doszła na tym punkcie do doskonałości; tam policya naprawdę umożliwia wykonywanie praw każdej jednostce.

W Krakowie zaś policya konfiskuje prawo swobodnego zgromadzania się, zagwarantowane konstytucyą, prawo, które nie na to istnieje, żeby z niego korzystano wtedy, kiedy sobie ludzie nic do powiedzenia nie mają, lecz na to, by je wykonywano wtedy, kiedy zachodzi potrzeba uświadomienia społeczeństwa o palących kwestyach, kiedy od niewykonania tego prawa — od braku porozumienia się grozi niebezpieczeństwo! Czy kto zatem jest przeciwnikiem, czy zwolennikiem danej akcyi, jeżeli tylko jest naprawdę obywatelem, a nie niewolnikiem — musi być za prawem wolności zgromadzeń, wolności słowa!

Policya krakowska to prawo konfiskuje. Zakazy zgromadzeń, przez nią w ostatnich czasach wydawane, dochodzą do potworności. Nie o zgromadzenia robotników mi już idzie, bo robotnicy umieli sobie wywalczyć prawo zgromadzania się. Ale inne klasy, jak są traktowane przez policyę? Kobiety z średniej klasy, skupiające się w Czytelni dla kobiet, odbyły zgromadzenie, na którem referentka miała mówić o „stanowisku kobiet wobec stosunków dzisiejszych“; referentka chciała zatem mówić o „stosunkach dzisiejszych“, aby módz mówić o „stanowisku kobiet“ wobec nich; na to komisarz policyi powiada: tylko o kobietach wolno mówić, a o stosunkach dzisiejszych nie! (Wesołość), Nie powinniście się śmiać, panowie, bo to wasze żony, wasze siostry, wasze córki tam były — możecie bawić się tem, możecie mi zakneblować usta, możecie powiedzieć, że mi o tem tu mówić nie wolno, bo tu tylko o żołnierzach policyjnych ma być mowa, ale tam za tym komisarzem stali żołnierze policyjni, gotowi do wyrzucania waszych żon, waszych sióstr, waszych córek!

Policya krakowska jest dziś groźbą dla naszych praw obywatelskich, bo ma militarne organa niezależne nawet od dyrektora policyi! (Potakiwania). Płacimy na utrzymanie ludzi, którzy ani naszej kontroli, ani nawet żadnej cywilnej władzy nie podlegają! (Głośne potakiwania). Policya wojskowa utrzymała się tylko w Krakowie i we Lwowie, jako zabytek z czasów najstraszniejszej reakcyi, kiedy żołdactwo na ulicach strzelało do obywateli jak do psów i zakładało się o 4 ct. o to, czy który trafi jakąś babę! A utrzymał się tu ten zabytek reakcyi tak długo, dlatego, że przez tyle lat nie ośmielano się mówić, że śmiano się, że nie chciano wykonywać swoich praw! Tego niema w całej Austryi w żadnem innem mieście, żeby sądowi wojskowemu podlegał płacony przez gminę żołnierz policyjny, od którego ma zależeć bezpieczeństwo skóry obywateli. (Potakiwania).

Dnia 2 lutego odbyła się w Krakowie spokojna demonstracya, przeciw której komisarze policyjni nic nie mieli, owszem demonstrowali razem z nami (Wesołość), szli razem z demonstrantami aż do rynku, do miejsca, gdzie o tamowaniu komunikacyi mowy być nie może, bo na miejscu demonstracyi, na rynku między Sukiennicami a pomnikiem Mickiewicza, żadnego ruchu niema (Potakiwania); miejsce to jest zatem bezpieczne, wprost wykluczone od komunikacyi. Komisarze więc nie mieli żadnego powodu do wkraczania. W tem ja i minister spraw wewnętrznych zupełnieśmy się zgodzili. (Wesołość). Wtem z Muzeum Narodowego, a więc z instytucyi autonomicznej, wywieszono czerwony sztandar; był to naturalnie dla nas sympatyczny objaw ze strony autonomicznej instytucyi. (Wesołość). Za jej przykładem (Żywa wesołość) rozwinęliśmy więc również czerwone sztandary, które jednak na policyę wcale drażniąco nie działały (Huczna wesołość), przeciwnie policya na ich widok stanęła nieruchoma. Dopiero gdy pojawił się portret cara na tekturze, z napisem „Krwiożerczy car Mikołaj II“, i gdy chciano ten przykry widok usunąć przez spalenie go (Huczna wesołość), policya tak rozwściekliła się, że — jak to przyznał wyraźnie minister spraw wewnętrznych — bez rozkazu urzędników policyjnych kilkudziesięciu policyantów dobyło szabel i siekąc szablami, ścigali publiczność jak dzikie zwierzęta. (Głosy oburzenia). Byłem tam w środku tłumu i widziałem, jak osoby, znajdujące się o kilkadziesiąt kroków i nie biorące żadnego udziału w paleniu portretu cara, zmasakrowano! Szable były tak ostre, że przecinały palto, surdut, kamizelkę, koszulę i jeszcze zadawały ranę na plecach, długą na kilka centymetrów i głęboką! Widziałem człowieka, który właśnie wyszedł z kościoła Maryackiego — było święto Matki B. Gromnicznej — i zapytał się: „A co to te socyalisty robią takie demonstracye“ — i policyant uciął mu palec! (Oburzenie).

Widziałem człowieka, który szedł właśnie ze swym przyjacielem agentem policyjnym (Wesołość), a policyant napadł na niego z tyłu i zranił go w plecy! Widziałem, jak masakrowano starych, poważnych obywateli, jak p. redaktor Konopiński... (Wesołość Głosy: On nie stary!). Ale w każdym razie nie młodzik i nie był demonstrantem. Dobrze, że on ma humor prawdziwego „pesymisty“ (Wesołość), któremu to nie zakłóciło wesołości w pogadance niedzielnej. Ale my tego nie możemy traktować ze strony humorystycznej, nam nie wolno być w tej sprawie „pesymistami“.

Gdyby tak któremu z panów ucięto palec, albo porąbano plecy, to nie traktowałby tego humorystycznie. Wszak przed kilku laty ksiądz Puszet, gdy na ulicy starał się uspakajać demonstrujących robotników, został przez policyę obity! Jeżeli zatem panowie myślicie, że wam się to kiedy nie zdarzy, to mylicie się: jest jeszcze policya w Krakowie (Wesołość), która was przy tej lub innej sposobności gotowa zrobić kalekami. (Głosy: Ładna perspektywa!).

W ciągu 10 minut dopuścili się policyanci takiego masakru, którego 14 ofiar jest oficyalnie znanych. To dowodzi, że to są ludzie niepoczytalni, którzy mogą być wszystkiem, tylko nie policyantami, skoro sieką ludzi uciekających, a więc wypełniających najświętsze przepisy policyjne. (Żywa wesołość. Dr Gross woła ironicznie: To był właśnie opór władzy!) A kogo nie dobiją, tego jeszcze prokurator ściga!

Dzień 2 lutego wykazał, że powiększenie policyi zwiększyłoby jeszcze niebezpieczeństwo publiczne w Krakowie (Żywa wesołość), pomnożyłoby te okropności, sprowadziłoby prawdziwą klęskę na miasto, bo w takim razie nietylko pod pomnikiem Mickiewicza, lecz w najodleglejszej uliczce będzie stał „nieinteligentny“ żołnierz policyjny, który będzie szablą siekł obywateli. (Głosy: Ładna perspektywa!).

Charakterystycznem jest dla kwalifikacyi policyi, czy potrafi ona rozwiązać swe zadanie bez wzywania pomocy wojska, przed czem każdy rozumny mąż stanu lub urzędnik się wzdryga, bo to jest zbyt ostry środek, który, raz wezwany, działa już samodzielnie w straszliwy sposób! Otóż żadna policya nie wzywa tak często asystencyi wojska, jak krakowska! W r. 1891 dyrektor policyi Englisch tak się bał 1 Maja — i wy, panowie, także przechodziliście dreszcze strachu przed „rozbojami socyalistycznymi“ na 1 Maja — że skonsygnował cały garnizon krakowski na 48 godzin; tak się tem skompromitował, że w trzy dni później dymisya jego była zadecydowaną. Po każdem takiem wezwaniu wojska powinien dyrektor policyi dostać dymisyę!

Później, w r. 1898, przy uwieńczeniu pomnika naszego największego poety Mickiewicza pięćdziesięciu olbrzymimi wieńcami przez chłopów i robotników z całego kraju — postawiła policya za warunek, że przed godziną 7 rano jeden człowiek i jeden wóz ma przywieźć te wieńce przed pomnik Mickiewicza! Do tego doszedł szał policyjny — co prawda, był to pierwszy dzień stanu wyjątkowego, 28 lipca 1898. Spełnienie tego warunku było niemożliwe. Policya planty obsadziła kordonem wojska, aby niedopuścić robotników i chłopów z wieńcami na rynek. Czy dla takiej policyi mieliśmy się wyrzec wszystkiego co nam drogie, uczczenia największego naszego poety, który przecież przez całe swe życie marzył tylko o tem, by jego księgi zbłądziły pod strzechy? Była więc alternatywa: albo rzeź, albo cofnięcie się nasze, a to było niemożliwe. I dopiero w ostatniej chwili na skutek mojej interwencyi dyrektor policyi cofnął kordon wojska, poczem przez ulicę św. Anny udały się tysiące ludu z wieńcami przed pomnik.

Dotąd panowie mało interesowaliście się temi rzeczami, ale i wy żywiej się tem zainteresujecie, gdy wam kiedyś policya zacznie łamać kości. (Wesołość).

* * *

Dokończenie mowy posła Daszyńskiego i sprawozdanie z reszty posiedzenia odkładamy z braku miejsca do następnego numeru.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Kontyngent rekrutów.

Wiedeń, 23 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelacyę Breitera w sprawie postępowania starosty górniczego Wachtla w Krakowie i naczelnika urzędu górniczego w Drohobyczu Kostkiewicza, jak również w sprawie stosunków w sekcyi górniczej ministerstwa rolnictwa.

Po wyborze 12 członków trybunału stanu, nastąpił dalszy ciąg dyskusyi nad **kontyngentem rekruta.**

Przemawiał generalny mówca *pro* **Pogacznik**, poczem zabrał głos generalny mówca *contra* **Schuhmeier**, który domagał się reformy wyborczej i zerwania wspólności z Węgrami. Mówca skarży się na złe obchodzenie się z żołnierzami. Tow. Schuhmeier w dalszym ciągu omawiał znęcanie się nad żołnierzami i postawił wniosek dodatkowy, aby pobór rekrutów w Austryi nastąpił dopiero wtedy, gdy to także i na Węgrzech nastąpi.

Po końcowym wywodzie referenta przyjęto przedłożenie w trzeciem czytaniu. Wniosek odraczający Tschana i wniosek Schuhmeira zostały odrzucone. Wnioski Choca o imienne głosowanie nad przedłożeniem i Pernestorfera o imienne głosowanie nad wnioskiem Schuhmeira nie zostały dostatecznie poparte.

Wynik głosowania przyjęli wszechniemcy ironicznymi okrzykami.

Rozpoczęto pierwsze czytanie **noweli przemysłowej**. Po przemowie posła Wrabetza posiedzenie zamknięto.

Następne we wtorek. Na porządku dziennym, jako punkt 4, ustawa o rejonowaniu buraków, jako punkt 5, ustawa o podwodach (na wniosek posła Pastora postawiono na porządku dziennym).

Sprawa Sternberga.

Wiedeń, 23 lutego. Komisya dla nietykalności poselskiej oddała referat o wydanie posła Sternberga w jego sprawie z dziennikarzem Peniżkiem posłowi Chocowi.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Warszawa, 24 lutego. W dolnej części miasta na Powiślu wybuchły poważne rozruchy. Celem uśmierzenia ich wysłano wojsko. Robotnicy gazowni wstrzymali pracę.

Strejk kolejowy w Królestwie.

Warszawa, 24 lutego. Konduktorzy kolei nadwiślańskiej żądają podwyższenia płacy i odpowiedzi na swe żądania do dnia 24 b. m.

Strejk szkolny.

Wiedeń, 24 lutego. „Zeit“ donosi z Warszawy, że z powodu strejku szkolnego wczoraj aresztowano 300 uczniów gimnazyalnych. Przed gimnazyum żeńskiem przyszło do gwałtownych starć między uczenicami, ich matkami a policyą, która niemiłosiernie biła kolbami. Studenci pospieszyli koleżankom z pomocą. Z Petersburga nadeszło polecenie, aby wobec strejku szkolnego postępowano z całą surowością.

Wczoraj aresztowano tu 3 Tatarów, którzy mieli tajne składy broni. Wszystkie prywatne szkoły chłopców i dziewcząt są zamknięte.

Strejki.

Łódź, 23 lutego. W 410 fabrykach podjęło znowu pracę 42.540 robotników. W okolicy pracują wszędzie z wyjątkiem dwóch fabryk.

Strejk policyantów?

Paryż, 23 lutego. Tutejsze wydanie „New Jork Heralda“ dowiaduje się **z Petersburga, że tamtejsi policyanci grożą rozpoczęciem strejku.**

Car przeciw soborowi ziemskiemu.

Paryż, 23 lutego. Kilka dzienników dowiaduje się z Petersburga, że **car ostatecznie oświadczył się przeciw zwołaniu ziemskiego soboru.**

Powstanie na Kaukazie.

Marsylia, 23 lutego. Tutejsza kompania „Messageries maritimes“ postanowiła z powodu niepokojów w Batum nie wysyłać swych okrętów do tego portu.

Petersburg, 24 lutego. W Batum panuje anarchia. Zarząd miasta zostaje zupełnie w rękach powstańców. Rosyjscy rezerwiści sympatyzują z Armeńczykami i nie chcą strzelać do ludu. **Prowizoryczny rząd rewolucyjny uwięził wojskowe i policyjne władze i zawładnął gmachami rządowemi.** Podobny stan panuje w Kutaisie i Poti.

Pogrzeb Sergiusza.

Moskwa, 23 lutego. Na pogrzeb w. ks. Sergiusza przybyli ks. Michał Georgewicz, ks. Meklemburg Strelitz, minister komunikacyi Chiłkow, najwybitniejsi członkowie rady państwa, deputacya ministerstwa marynarki i spraw zagranicznych oraz reprezentanci władz. Zwłoki złożono na katafalku pod baldachimem. Na trumnie złożono wiele wieńców. Niemiecki pułk dragonów, którego właścicielem był zabity, oraz zakłady naukowe przysłały deputacye.

Także na trumnie woźnicy Rudingina złożono wieńce. W. ks. Elżbieta była obecną na pogrzebie woźnicy. Dzisiaj wszystkie szkoły z powodu pogrzebu zamknięte.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad rzeką Sza.

Londyn, 23 lutego. „Daily Telegrahp“ donosi z Tokio: Rosyjskie siły wojenne znajdują się jeszcze na prawym brzegu rzeki Sza. Rosyanie wznoszą nad rzeką silne fortyfikacye. Generał Kuropatkin przebywa często w pobliżu miejscowości Kasanhi. Słychać, że Kuropatkin skutkiem silnych mrozów nabawił się choroby ocznej, skutkiem której chwilowo zupełnie oociemniał na jedno oko.

W przystani Portu Artura wydobyto już 5 mniejszych okrętów z pod wody.

Flota, znajdująca się w Władywostoku, wypłynęła, lecz ujrzawszy japońską eskadrę, blokującą port, wróciła do przystani.

Rokowania pokojowe.

Londyn, 23 lutego. Reporter Biura Reutera informował się w japońskich kołach w Londynie o warunki, pod jakimi Rosya podobno jest gotową zawrzeć pokój. W tych kołach wyrażono zdanie, że warunki te są niemożliwe do przyjęcia dla Japonii. Propozycya, aby część Mandżuryi i to najurodzajniejszą pozostawić w rękach rosyjskich, nigdy nie znajdzie zgody Japonii.

Wyrok w sprawie hullskiej.

Londyn, 23 lutego. Wiadomość o decycyi komisyi hullskiej wywołała w prasie londyńskiej wielkie rozczarowanie. „Daily Graphic“ sądzi, że wyrok jest zupełnie niezadowalający. „Daily Telegraph“ sądzi, że Rosya odniosła zwycięstwo dyplomatyczne. „Morning Post“ pisze, że brak stanowczości rządu angielskiego spowodował, że Anglia poniosła tak wielką klęskę. Obecnie okręty neutralne są pozbawione wszelkiej ochrony przed napadami okrętów wojennych. „Daily Chronicle“ sądzi, że Rosya odniosła pierwsze w obecnej wojnie zwycięstwo. Klęska rządu angielskiego zdaje się być zupełną. „Standard“ pisze, że wyrok wprawdzie wywołał w Anglii rozczarowanie, jednakże należy się przed nim ukorzyć.

Paryż, 23 lutego. W sprawie uchwały komisyi hullskiej słychać, że angielski członek komisyi domagał się, aby w sprawozdaniu wyrażono naganę admirałowi Rożdiestwieńskiemu, że strzelając 10 minut do flotyli rybackiej nie przyszedł jej następnie z pomocą. Na usilne jednakże prośby rosyjskiego członka komisyi Dubasowa nie przyjęto do sprawozdania komisyi tej nagany. W szczegółach poniekąd ostro zostało skrytykowanem postępowanie Rożdiestwieńskiego. — Sprawozdanie faktycznie ma być dla Rosyi nadzwyczajnie korzystne.

TELEGRAMY.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt, 23 lutego. Plan utworzenia przejściowego gabinetu z Daranyim na czele nie powiódł się, ponieważ partya Kossutha uczyniła uchwalenie kontyngentu rekruta zawisłem od poprzedniego uchwalenia reformy wyborczej, na co się Daranyi nie zgodził. Partya niezawisłości poleciła Kossuthowi, aby dalej prowadził rokowania w sprawie utworzenia gabinetu kossuthowskiego. Trudność tkwi w tem, że partya Kossutha nie chce popierać gabinetu, któryby się opierał na wspólności cłowej aż do r. 1917 i któryby przyjął zawarty obecnie traktat handlowy.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Sklep korzenny

z restauracyą, pokojem do śniadań i osobnemi seperatkami na piętrze, tudzież mieszkaniem i piwnicami

w Krakowie (G. Goldstein)

na zbiegu ulic: Szewskiej, Karmelickiej, Krupniczej i Podwale z inwentarzem i zapasem **towarów**, prowadzony przez podpisany zarząd masy konkurs.

do sprzedania z wolnej ręki.

Nowonabywca wejdzie za pośrednictwem zarządcy masy **w prawa kontraktu najmu dotychczasowego lokalu.**

Oferty pisemne z zadatkiem 3000 koron w gotówce należy do dnia **27 lutego 1905 godziny 12-tej** w południe wnieść do Filii Banku hipotecznego w Krakowie, ul. św. Jana L. 1, gdzie też przeglądać można inwentarz masy.

93 *Zarząd masy G. Goldsteina.*

„THE GRESHAM"

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie,

zostające pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państ. Centralnej Kasie w Wiedniu jako gwarancya dla Ubezpieczonych w Austryi wynosił z dniem 8 lutego 1904

koron 25,855.938·10.

Prospekta i nowe taryfy przesyła darmo.

Filia dla Austryi: WIEN I., Giselastrasse 1.

(Własność Towarzystwa).

Jeneralna Agencya w Krakowie: plac Dominikański l. 4.

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały. 88



CESARSKIE PAROWCE

„Kaiser Wilhelm II."	**215 metrów długi**
„Kronprinz Wilhelm"	**202 „ „**
„Kaiser Wilhelm der Grosse"	**198 „ „**

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z **Bremy,** kto więc chce **cesarskimi** parowcami jechać, **może zupełnie swobodnie bez przeszkód podróżować,** nikt nie ma prawa zabronić mu tego. **Każdy** powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru.

Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.

W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku, a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku. 67

F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów** ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — **Uwaga!** W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami Singera modelu z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. **Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu,** które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. **Cenniki darmo i opłatnie.**

Ja

nie znam lepszego środka do pielęgnowania cery i do osiągnięcia delikatnego koloru twarzy, oraz skuteczniejszego leczniczego **mydła,** jak wypróbowane **Bergmana**

mleczne mydło liliowe

(marka: 2 górnicy)

Bergmann & Co., Tetsche a/E.

Na składzie sztuka po 8 hal.:

w Krakowie: Apteki: Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, Xaw. Mikucki, M. Proń, Wiktor Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Droguerye: Roman Drobner, Anastazy Froncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, Arnold Reifer, J. Reim i Sp., St. Rożnowski, F. Zophoth i Sp., J. Wiśniewrki i Ska; Mat. Holg.: Maurycy Kreisler; **w Bochni:** Droguerye: Jan Michnik, Stanisław Pawlowski; **w Nowym Sączu:** Apteki: L. Georheon, M. Gozdeckiego, R. Jakubowski; Drog.: T. Kwieciński; **w Rzeszowie:** Apteki: A. Karpiński, Klisiewicz, I. Kołodziejowski; **w Podgórzu:** Lazar Friedenberg. 96

1905 1905

Kalendarzyk bankowy zawierający wskazówki tyczące się losów i papierów wartościowych przesyłamy na żądanie zupełnie bezpłatnie. — Sprzedajemy losy na spłaty bez pośrednictwa ajentów. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać pełny kurs dzienny i na żądanie tesame losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięcznie. 648

Prosimy zażądać kalendarzyka bankowego!

Schütz i Chajes, dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 7.

Obiady smaczne i zdrowe

w domu i na miasto.

Cena przystępna

pension „Ukraina" Karmelicka l. 40, II. piętro. 37

Jak **Za darmo**

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·55, trzy sztuki złr. 4·60, sześć sztuk złr. 8·80. — Srebrny Roskopf o 3-ech kopertach bardzo silnych złr. 5·75. — Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie wysyła

S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.

Dostawca związku ck. urzędn. państwowych.

Majątek 1000 morgowy

gleba podolska, do sprzedania.

Wyborne okoliczności do parcelacyi, zwłaszcza dla kilkunastu rodzin mazurskich. Wiadomości w dziale inseratow. „Naprzodu" pod „Zarobek". 86

PAPRYKA Szegedyńska, najlepsza różanna papryka słodka, ręczę za prawdziwość, uznanej znakomitej jakości, własnego wyrobu kg. za 5 K. Wysyłka za zaliczką, począwszy od 1 kilg. opłatnie. Ręczy się za przyjęcie z powrotem nieodpowiedniego. 24

Landesproducten Versandt Geschäft

Haupt A. Rudolf Bpest, VII, Ovodag 22/k. u. VI.

MLECZARNIA „ZDROWIE"

przy ul. św. Tomasza, róg Floryańskiej (od kościoła św. Jana) poleca poranne mleko niezbierane i inny nabiał. Mleko gorące o każdej porze dnia na szklanki. — Pączki warszawskie (lukrowane) po 4 ct. Za 1 kor. 14 sztuk, za 1 złr. 30 sztuk. — Chrustu funt 68 ct. — Sala dla gości. — Ceny bardzo niskie. 75

PIWIARNIA i kuchnia polska

przy ul. Tomasza l. 20

poleca

śniadania, obiady i kolacye li tylko wyłącznie dla p. robotników po cenach nader przystępnych.

Poleca się łaskawym względom

88 ZARZĄD.

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłata przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych. Curt Röber, Braunschweig.

---

6 miesięcy na próbę!

3 miesiące kredytu! Całkiem darmo!



i tym podobnych krzykliwych reklam nie potrzebuje moja znana w świecie firma do zalecania swoich zegarków. Wysyłam już od lat **ku zupełnemu zadowoleniu** mojej prywatnej klienteli moje prawdziwe amerykańskie antymagnetyczne systemu

Rospopf-Patent-Anker-Remontoir Zegarek Nr. 99 z plombą

w oprawie czarnej imit. stalowej lub nikl., patent. tarczą emaliowaną, idący przez 36 godzin, dokładnie repasowany, wraz z 3-let. poświadczeniem gwarancyjnem we futerale jelonkowym, z łańcuszkiem niklowym i po cenie złr. **2·25**, 3 sztuki złr. **6·50**, **6** sztuk złr. **12·50**. Tensam zegarek z podwójną kopertą złr. **3·50**. Tanie zegarki „System-Roskopf" bez plomby, jak te, które sprzedają drobni zegarmistrze i handlarze, sztuka po **1** złr. **75** ct. **Pieniądze z powrotem!** lub **wymiana także po 6 miesiącach** w nieuszkodzonym stanie **dopuszczalna**. — Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez

Pierwszą fabrykę zegarków HANNS KONRAD

43 **W BRÜX 636, (Czechy).**

c. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Odznaczony c. k. orłem, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i 100.000 pism z uznaniem.

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 600 zdjęciami zostają na żądanie darmo i opłatnie wysyłane.

Ostrzeżenie

przed bezwartościowemi naśladownictwami!

KUNEROL



z poręczen. najczyściejszy tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych, zawierający **100%** tłuszczu. Żądać **„KUNEROLU"** w każdym lepszym handlu spożywczym. Do miejscowości gdzie niema **„KUNEROLU"** wysyłamy na próbę około 5 kilg. brutto po cenie Kor. 6·50 opłatnie do każdej stacyi poczt austr. węg. za zaliczką. Dla hurtowników specyalne ceny. Broszurki i świadectwa lekarzy darmo.

Najstarsza i największa fabryka tłuszczu roślinnego w monarchii

Emanuel Khuner & Sohn

Wien, XIV/2.



Do Ameryki i Kanady!

przeprawia **najtaniej i najlepiej** pospiesznymi i pocztowymi parowcami, wprost bez żadnego przesiadania z okrętu na okręt:

83 Generalny agent

M.G. Freudberg

Antwerpia, 10. Van Leriusstraat (Belgia).

Odjazd do **Nowego Yorku** co soboty; do **Kanady** co 10 dni! Wikt najlepszy, usługa staranna.

Niechaj nikt pierwej nie jedzie za morze, zanim od tej Agencyi nie otrzyma wyjaśnień i cennika, które wysyła się chętnie i darmo.

Brady'ego krople żołądkowe

(dawniej Mariazeller) powszechnie polecane, gdyż działają **pobudzająco i wzmacniająco** na żołądek przy: braku apetytu, zaburzeniach w trawieniu i innych dolegliwościach żołądkowych.

Należy żądać w aptekach wyłącznie i wyraźnie **Brady'ego krople**

548 **żołądkowe.**

C. BRADY, apteka pod „Królem Węgier" Wien I, Fleischmarkt Nr. 1.

Najtaniej w Krakowie Grodzka 58





Lepsze, dokładnie uregulowane **zegarki, zegary, budziki, OBRĄCZKI ŚLUBNE** łańcuszki, pierścionki, kolczyki i inne wyroby **złote i srebrne** urzędownie stemplowane poleca **najtaniej**

EMIL GOLDWASSER

w Krakowie, ul. Grodzka l. 58

Zlecenie z prowincyi załatwia sumiennie odwrotną pocztą.

Bogato ilustr. polskie **Cenniki** wysyła na żądanie darmo.



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).